Ner 217. Piątek 23. Września 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 21. września. Dnia 22. września 1853 wyszedł i rozesłany został z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej we Lwowie Oddział pierwszy, części XXII z roku 1853, dziennika rządowego, dla kraju koronnego Galicyi.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 104. Patent cesarski z dnia 3. maja 1853, mocą którego obwieszczoną zostaje nowa ustawa o wewnętrznem urządzeniu i o porządku czynności wszelkich władz sądowych z tem postanowieniem, iż w królestwach Węgier, Kroacyi i Slawonii, w Województwie Serbskiem i Banacie Temeskim, tudzież w Siedmiogrodzie wprowadzoną zostanie w wykonanie w dniu 1. lipca 1853, w innych zaś krajach koronnych wtedy, gdy nowo-uorganizować się mające urzęda powiatowe (pretury) i inne władze sądowe rozpoczną działanie swoje.

Lwów, 23. września. Jego Excellencya c. k. Namiestnik Królestwa Galicyi i W. księztwa Krakowskiego JW. Agenor Hr. Gołuchowski powrócił wczoraj o god. 12. w południe do Lwowa.

Lwów, 23. września. Według nadesłanej do Krakowa wiadomości opuści Jego Mość Cesarz Rosyi dnia 23. b. m. Warszawę, przenocuje w Maczkach, a dnia 24. o god. 3. po południu przybędzie do Oderbergu.

Lwów, 19. września. Na mocy dekretu wysokiego c. k. ministeryum oświecenia z 13. września b. r. liczba 8744 raczył Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z 22. z. m. rozporządzić, ażeby zacząwszy od przyszłego szkolnego roku 1853/4 tak we Lwowie jak w Krakowie tegoroczne egzamina ogólne (*Staatsprüfungen*) ze wszystkich przedmiotów trzech oddziałów wyłącznie w niemieckim języku odbywano.

Co się niniejszem podaje do wiadomości powszechnej.

Sprawy krajowe.

(Przyjęcie Jego c. k. Apost. Mości w Ołomuńcu.)

Ołomuniec, 16. września. „*Neue Zeit*“ donosi: Radość niewymowna przejęła miasto Ołomuniec, gdy wczoraj o pół do siódmej wieczór Jego c. k. Apostolska Mość wjazd odbywał. Na wszystkich wieżach uderzono w dzwony i tysiączny odgłos „Niech żyje“ rozlegał się w powietrzu, gdy Jego ces. Mość przybył do Katharinenthor. Śród nieustających oznaków radości jechał Monarcha w otwartym powozie, obok Jego królewicz. Mości Ludwika księcia Bawaryi, przez dwa u Katharinenthor wzniesione obeliski, z któremi się stykały gustowne grupy ustrojonych dziewcząt i chłopców, następnie przez niższy rynek i wzniesioną tamże bramę tryumfalną, gdzie byli rozstawieni pan burmistrz, rada gminy, wielki wydział, korpus oficerów, obywateli, izba handlowa i przemysłowa i miejska banda muzyczna, dalej przez niższy rynek, przez Spor-Messer- i Frauengasse do książęco-arcybiskupiego pałacu, gdzie był powitany z uszanowaniem od Jego cesarzew. Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Józefa, najprzewielebn. wiernej kapituły metropolitalnej, wysokiej jeneralicyi tudzież c. k. cywilnych i wojskowych władz publicznych. Przed książęco-arcybiskupim pałacem była rozstawiona kompania grenaderyów Geppert tudzież kompania grenaderyów księcia Prus z muzyką i chorągwią, którym-to ostatnim Jego ces. Mość, po zlustrowaniu odmaszerować kazał. Wraz z Jego ces. Mością przybyli także Ich cesarzew. Mościę Arcyksiążęta *Karol Ferdynand*, *Karol Ludwik*, *Ernst Rainer* i Jego królewicz. Mość *Alexander* książę Hessyi, i byli równie jak Jego ces. Mość przyjęci w dworcu kolei żelaznej przez Jego Excelencyę Namiestnika i Gubernatora twierdzy, ale udali się drogą przez Burgthor do książęco-arcybiskupiego pałacu. Gdy okrzyki radośnego przyjęcia ucichły, natychmiast zabłysły w oknach rzęsiste światła, i cały Ołomuniec zajaśniał w blasku świetnej iluminacyi. Wszędzie było widać oświetlone lub przezroczyste wizerunki Cesarza, płomieniem gorejące cyfry Monarchy i najdostojniejszej Jego Narzeczonej, lojalne godła i powitania. Tysiące ludzi snuły się w najradośniejszem uczuciu po ulicach miasta przysłuchując się brzmiącym dźwiękom przegrywających band muzycznych. Nad upojonem radością, iluminowanem miastem wznosiło się błękitne gwiazdami wyiskrzone niebo.

Jego ces. Mość oświadczył się w obec pana burmistrza Kreiml przy złożeniu uszanowania ze strony gminy miasta w książęco-arcybiskupim pałacu bardzo życzliwie i łaskawie względem przyjęcia w Ołomuńcu.

Dzisiaj o siódmej godzinie rano wyjechał Monarcha do obozu, znajdował się na popisach wojskowych, poczem udał się do ces. obozu powyżej obozowego placu, w którym pozostał. O trzeciej godzinie popołudniu powrócił Jego ces. Mość do Ołomuńca. *(W. Z.)*

(Szczegóły o znalezieniu węgierskich insygniów koronnych.)

Temesvar, 14. września. W dzisiejszej Gazecie Temeswarskiej czytamy co następuje:

(Dokończenie.)

Gdy nakoniec z poszukiwań przedsiębranych od roku 1849 aż do maja 1853 na c. k. terytoryum państwa z wszelką troskliwością i bez przerwy, powzięto przekonanie, że przy zestawieniu wszystkich okoliczności towarzyszących zakończeniu dramatu węgierskiego domniemywane wewnątrz monarchyi kryjówki niemiały żadnej racyonalnej podstawy, podczas gdy przedłożone przez majora-audytora T. Kargera już w r. 1849 rezultaty poszukiwań, którym się dalej w latach 1850 do 1852 z tą samą wytrwałością poświęcał, z prawdopodobieństwem naprowadzały na ślad ukrytych klejnotów, poruczono mu przeto na wiosnę tego roku znowu misyę zebrać nanowo wszystkie poszlaki zestawione z największą oględnością i szukać skrzyni z insygniami korony węgierskiej. Wychodził przytem z tego zdania, że przy zakopaniu, jeżeli skarb miał być bezpiecznie ukrytym, mało tylko osób mogło wiedzić o tajemnicy, i że powstańcy uchodząc z kraju na każdy sposób taki punkt obrać musieli, któryby albo oni albo ich wysłańcy chociażby nawet dopiero po wielu latach znowu znaleść mogli; tudzież, że powstańcy z pewnością tylko tę jedną drogę przez Czernę obrać mogli, a po tamtej stronie Czerny wybór bezpiecznego ukrycia niebył wielki, gdyż z jednej strony bagnista bezdenna neutralna okolica, a z drugiej gmina Tufier i jej orne grunta zniewalały koniecznie uchodzących w popłochu powstańców do ratowania się pod górę Allion, ponieważ wtedy gdy zakopywano rzeczone klejnoty, włościanin zwoził kukurudzę, śliwki i zapasy na zimę, więc ciągle jeździł po polach a przeto w uczęszczanem miejscu spostrzedzby musiał wszelkie naruszenie ziemi tem bardziej, że w okolicy była mowa o zakopanym skarbie a nakoniec przystęp do tego miejsca musiał być dość łatwy.

Nabyta już w poprzedzających latach dokładna znajomość powyżej wspomnionej okolicy, równie jak najstaranniejsze zrewidowanie jej z największą wytrwałością śród pogody i słoty szczególnie przy świetle księżyca w nocach lipca i sierpnia, przyczem badawcze oko dokładnie rozpoznawało każdą skibę ziemi, każdy krzak, każde drzewo, każdą gałęź, każdy kamień, każdą grudę, gdzie szukający jedną i tą samą drogą tę samę przestrzeń może sto razy w zdłuż i w szerz zmierzył a odszedłszy do domu znowu tam powracał, jak gdyby go tam wyższa siła zatrzymywała, — to wszystko naprowadziło go na hypotezę, że tylko wyłomy ziemi lub gór, albo drzewa mogły naprowadzić na miejsce ukrycia.

Trudność jaka zachodziła w wynalezieniu stósownego miejsca na ukrycie w górze Allion, naprowadziła go na ten ostatni domysł. Ściśle rozpoznanie okolicy drzewami porosłej, otoczenie tych drzew dzikiemi winogronami, powojem i t. p. naprowadziły majora Kargera na odkrycie, że w ustronnym kącie doliny Allionu, wzdłuż drogi wiodącej niegdyś do Wołoszczyzny ale już od przeszło piętnastu lat zapuszczonej, oaza drzew miała wiele dziwnych obnażeń, zaciesań i niejako sztucznie zrobionych znaków. Dalsze spostrzeżenie, że porozrzucane między liściem i krzewiną kawałki gałęzi należały do obnażonych drzew, naprowadzało na wniosek, że gałęzie niebyły pościnane przez chłopów potrzebujących paliwa, ale że inny zamiar tego był przyczyną. Przy rozpoznaniu tych szczegółów znaleziono elegancki kluczyk od zegarka a przy staranniejszem poszukiwaniu trzono motyki, z czego wnioskowano, że człowiek lepszego stanu tam był obecnym i robił motyką.

Lekki i miękki grunt, dziwny kształt drzew obsłoniętych gęstem zaroślem, tudzież ustronie miejsca równie jak przystępność jego od strony Dunaju i przeciwnego turecko-serbskiego brzegu obudziły w badaczu tak niezachwiane uczucie pewności, że pomimo otrzymanych ścisłych instrukcyi ażeby tylko przy najpewniejszych poszlakach i tylko przy największem prawdopodobieństwie przystąpił do kopania ziemi, jednak już dnia 6. września r. b. przystąpił do dzieła.

Wymierzywszy grunt i zrobiwszy szkielet do przekopania całej do 20 sążni kwadratowych obejmującej oazy drzew za pomocą siedmiu do dwódziestu stóp długich równoległych fos z interwalami półtory stopy, chciał te fosy pociągnąć aż na obydwa końce całej przestrzeni, gdy przydłużając drugą fosę równoległą po prawej stronie dnia 8. września o kwadrans na dziewiątą rano motyka jednego z robotników wydała dźwięk metaliczny i natychmiast spostrzeżono żelazną zamkniętą skrzynię, którą wydobyto, a otworzywszy ją znaleziono w niej insygnia koronne.

Skrzynia sama była na powierzchni i wewnątrz całkiem rdzą pokryta; gdy ją otworzono leżał na wierzchu płaszcz św. króla Szczepana, który zapewne z największym pospiechem tam złożono, gdyż pod spodem leżała jedwabna kapa do obwinięcia płaszcza a wszystkie rzeczy w skrzyni równie jak zupełnie zmoczony płaszcz, złożone były haftem na zewnątrz. Wyjąwszy wilgoć znaleziono ten klejnot ze względu na starość jego i stan od ostatniego aktu koronacyi, niebardzo uszkodzonym. Pod płaszczem leżały trzy przemokłe wezgłowia na których insygnia niesiono przed koronującym się królem, pod niemi para jedwabnych pończoch, szarfa, przemokłe i wodą zniszczone trzewiki i pantofle, nakoniec pas i kilka wstęg. W kącie po prawej stronie stał futerał z św. królewsko-węgierską koroną zupełnie nieuszkodzoną, opatrzoną wszystkiemi drogiemi kamieniami i prawdziwemi perłami, obok leżało nieuszkodzone berło, miecz bardzo zardzewiały i kula nieco poczerniała, kilka na pół zgniłych kap, rzęd na konia i kilka przemokłych dokumentów leżało na dnie skrzyni.

Zaledwie przywieziono koronę do Starej Orsowy, zbiegł się lud tłumnie przed gmachem komendy kordonu i żądał ją widzieć. Przy tej sposobności objawił się znowu w całej prawdzie zacny otwarty charakter prostego ludu; jeden z Madjarów zostających w służbie ajencyi żeglugi parowej, wzruszony głęboko widokiem kosztownego klejnotu rzekł z rozrzewnieniem, że pomimo intryg i zdrady święta, cudowna korona dostała się swemu prawnemu Panu w dzień, kiedy kraj *Hungaria* obchodzi święto swej *Patrona Maria*.

Improwizowana uroczystość śród huku dział i powszechnego udziału w radosnem zdarzeniu uczyniły ten dzień pamiętnym w sercach wszystkich obecnych. Zaraz po wykopaniu upragnionej skrzyni doniesiono o tym szczęśliwym akcie do Temeswaru. Jego Excelencya wojskowy i cywilny gubernator fml. hrabia Coronini wydał, spiesząc sam do Orsowy, potrzebne rozporządzenia do uroczystego transportowania znalezionych klejnotów.

Telegrafem wezwano wojenny paropływ „Arcyksiążę Albrecht" do Orsowy, kompanię romańskiego pułku pogranicznego i oddział Seressanów wysłano tam na wozach, a dnia 11. o godzinie 10. rano przywiózł Jego Excelencya gubernator z uroczystą wystawnością śród huku dział i okrzyków ludności zebranej z całej okolicy, insygnia koronne na paropływ; rzeczona kompania pułku romańskiego z oddziałem Seressanów wsiadła także jako straż honorowa na okręt, poczem odpłynął paropływ wojenny ku stolicy Cesarstwa, ażeby prawowitemu Monarsze oddać Jego prawowitą koronę, która od czasów Ferdynanda I. zawsze zdobiła skronie Jego przodków.

Z podanego tutaj skreślenia okazuje się, że tylko szczera i silna wiara w pomyślny skutek dzieła połączonego z tak wielkiemi trudnościami, którą p. major-audytor Karger był przejęty, doprowadzić mogła do pożądanego rezultatu, albowiem ani słoty i zimna, ani niedostatek częstokroć niezbędnych potrzeb, ani znaczne cierpienia cielesne niezdołały osłabić pewności i energii śmiałego przedsiębiercy, którego niezmordowane usiłowania tylko w ostatnich trzech miesiącach najczynniej i jaknajskuteczniej wspierał komendant kordonu na niższym Dunaju, major *Imbrissevics* z banackiego pułku Romanów. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs wiedeński z 22. września.)

Obligacye długu państwa 5% 93½; 4½% 84⅞; 4% —; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% 57⅗; 2½% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 136⅝. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1350. Akcye kolei półn. 2257½. Glognickiej kolei żelaznej 842 Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 670. Lloyd. —. Galic. l. z. w Wiedniu —.

Francya.

(Ogłoszenie w „Monitorze".)

Paryż, 15. września. *Monitor* donosi: Wiele osób robi przygotowania, ażeby uroczystość imienin Jej Mości Cesarzowej obchodzić 16. września. Jesteśmy upoważnieni zwrócić na to uwagę, że uroczystość imienin Jej Cesarskiej Mości przypada na dzień 15. listopada. *(Abdl. W. Z.)*

(Dekret cesarski. — Rozporządzenie ministra rolnictwa. — Fałszerze monety.)

Paryż, 13. września. Dekretem cesarskim poddano administracyi cywilnej kilka miejsc w Algieryi, które potąd pod wojskowym zarządem zostawały. Środkiem tym zamierzono głównie roz-

Polowanie w Afryce.

(Chasses exceptionelles.)

Przez Adolfa D'Houdetot. Paryż 1850.

(Dokończenie)

Jeszcze tego samego wieczora ubił Gerard jedno lwię młode, i wspomina przy tej sposobności, że wypada zachować w tej mierze jaknajwiększą ostrożność, bowiem lew i lwica prędzej czy później wracają z pewnością w to miejsce gdzie im lwię zabito.

Któż inny prócz Gerarda zdołałby w tak niebezpiecznej i stanowczej chwili oddać się badaniu zwyczajów i właściwości tego drapieżnego zwierza, a nadto doradzać innym myśliwcom, ażeby nigdy, na żaden wypadek, ani na chwilę nie spuszczali oka z ócz przeciwnika?

Jeden Kabylczyk zmierzył się był do lwa, który tłukąc się jak kot rozsrożony ogonem po bokach, wprost ku niemu zdążał. Kabylczyk chcąc przekonać się o bliskości swych towarzyszów, obejżrzał się za nimi — chwila ta była dla lwa dostateczna — i miał go już w paszczy.

Gdyby się był Kabylczyk nieobzierał, lew niebyłby się odważył na tak daleki skok, a rzecz wzięłaby zapewne inny obrot.

Strach zabija lub ocala, lecz najczęściej zgubę przynosi.

Niektóre szczegóły z życia i przygód śmiałego myśliwca tego zasługują dla swej osobliwości na wzmiankę: Jul. Gerard, lat 27 teraz mający, urodził się w Pignans (dep. Vars), z szanownych rodziców i otrzymał staranne wychowanie. Przed dwoma laty wstąpił w szeregi spachów z Bonne i od 18 miesięcy pełni służbę brygadyera w szwadronie „Ghelma". Osobliwszy to człowiek, pełen odwagi i godności; dla swych towarzyszy i podwładnych jest łagodny i uprzejmy i od wszystkich kochany; wzrost jego średni, budowa ciała nieco wątła, lecz w niej zamieszkuje dusza mocna i duch wzniosły, a serce szlachetne i tkliwe.

Dawniej już wyszczególniał się zręcznością przy strzelaniu do tarczy, tudzież podczas polowania na dziki, hyeny i szakale. Chciwy przygód niebezpiecznego myśliwstwa jakie się mu w obwodzie Ghelma łatwo nastręczały, prosił kapitana o pozwolenie udania się z kilkoma spahami krajowymi na łowy. Kapitan udzielił mu je chętnie, będąc przekonanym, że krajowcy przyjmą Gerarda życzliwie tak dla znajomości języka jako i dla słodkiego jego charakteru, a przedewszystkiem ze względu na pożyteczność jego przedsięwzięcia. Jakoż Arabowie widząc Gerarda występującego z taką spokojną odwagą na najśmielszego zwierza i z pewnością zwycięztwa, zapraszali go często do swych koczowisk różne mu czyniąc obietnice; Jul. Gerard nieprzyjmował wszakże prócz gościnności żadnych innych darów, rad będąc jedynie sposobności wytępienia tak straszliwego rodzaju zwierząt.

szerzyć departament Oranu, ustanowić granice obwodu orańskiego z Mostaganem, tudzież komisaryatów Arzew i Mascara, a departament Konstantyny powiększyć połączeniem kilku ziemstw potąd pod władzą wojskową zostających.

— Rozporządzeniem ministra rolnictwa, handlu i robót publicznych mianowano członków komisyi mającej się zająć rozpoznaniem kwestyi odnoszących sie do administracyi i dozorowania towarzystwa kredytu dla dóbr leżących. Komisya ta składa się z 8miu członków, a w niebytności ministra, p. Heurtier, radca państwa i jeneralny dyrektor rolnictwa i handlu prezydować ma na tyczących się obradach.

JJ. MM. Cesarz i Cesarzowa byli wczoraj na przedstawieniu opery „Hugenoci", poczem do St. Cloud wrócili. Odkryty czterokonny powóz JJ. MM. Cesarstwa eskortowały dwa plutony jazdy.

Policya wyśledziła bandę fałszerzów monety, którzy ostatniemi czasy puścili w obieg wielką ilość sztuk półfrankowych Podczas rewizyi domowej znaleziono narzędzia do bicia monety, 15 do 20 tysięcy sztuk fałszywej monety, i przytrzymano sprawcę głównego. Oprócz tego przytrzymała policya damę wystrojoną i młodego mężczyznę, którzy mieniali fałszywą 20-frankową monetę. *(W. Z.)*

Włochy.

(Dzienniki o ostatnich dekretach względem apost. ekonomatu i uregulowania pensyi proboszczów.)

Turyn, 14. września. *Gazeta di Venezia* donosi: Obadwa dekreta ministra Buoncompagni względem apostolskiego ekonomatu i uregulowania pensyi proboszczów wywołały z jednej strony wielką opozycyę w dziennikach kościelnych, a z drugiej niezaspokoiły partyi liberalnej. Dzienniki broniące praw kościoła odwołują się do początku ekonomatu i powiadają, ponieważ dwie władze, mianowicie papiezka i królewska czynne były przy fundacyi ekonomatu, przeto wszelkie sprawy tego rodzaju tylko przez obydwóch wspólnie mogą być traktowane. Rzeczywiście ustanowiono w pierwszym konkordacie zawartym w roku 1727 z papieżem Benedyktem XIII., a odnowionym w r. 1741 z papieżem Benedyktem XIV., że dochody opróżnionych beneficyów pozostać mają na rzecz kościoła pod opieką królewską, a Jego królewska Mość (Wiktor Amadeusz) w tym względzie i dlatego uważany być ma za osobę kościelną. *Armonia* powiada: jeżeli z dwóch stron kontrahujących jedna działa bez przyzwolenia drugiej, wtedy przekracza prawo. „Obadwa dekreta pana Buoncompagni, powiada rzeczony dziennik, należą do kategoryi ustaw Siccardi zniesienia dziesięciny na wyspie Sardynii, projektu ustawy względem cywilnego małżeństwa; dobra ekonomatu niemogą być uważane za własność państwa; są one rezultatem kościelnych dochodów i głównie własnością kościoła. *(Abbld. W. Z.)*

(Najnowsze wiadomości z Włoch.)

W Medyolańskiem spodziewają się pomyślnego zbioru ryżu. — Kilka nienależących do miasta osób wydalono z Modeny; dwie kompanie strzelców piemonckich cofnęły się od modeńskiej granicy. — W Annecy odbywa się kongres biskupów Sabaudzkich. — W Sycylii skarzą się na nieustającą posuchę, przezco oliwy mocno cierpią. *(Lit. koresp. austr.)*

Turcya.

(Proklamacye fanatyczne. — Fortyfikacye nad Dunajem. — Przegląd wojsk. — Sprawa hospodarów.)

Konstantynopol. 5. września. Uzbrojenia wojenne trwają ciągle, i wszelkiemi sposobami starają się lud podburzyć i zfanatyzować. Zeszłego tygodnia poprzylepiano na rogach ulic proklamacye w języku tureckim, ułożone bez wątpienia przez ulemów i do Sułtana zwrócone. Osnowa ich jest następująca: „Lud twój uzbroił się chcąc stanąć mężnie w obronie praw swoich: jeźliś tak dzielny jak twoi przodkowie i godnym chcesz być tronu, tedy chwytaj za oręż i prowadź nas na wojnę, w przeciwnym zaś razie ustąp z tronu i zrób miejsce godniejszemu."

Podobne, również w języku tureckim proklamacye rozrzucono na ulicach; jedna z tych brzmi następnie:

„Potężny Padiszachu! Wszyscy poddani twoi gotowi są w usługach twych cesarskich poświęcić krew i majątki swoje i życie własnych dzieci swoich. Zaczem i tobie przystoi tak jak poprzednicy i praojcowie twoi dobyć miecza — miecza Mahomeda, którym przepasałeś się w meczecie Ejub. Ociąganie się twoich ministrów wynika z ich zniewieściałości, i może nas wszystkich przywieść do ostatecznej zguby. Dla uniknienia tego niebezpieczeństwa pragnie dzielna armia twoja wojny, i pragną jej wierni poddani twoi, chcąc stawać w obronie swoich praw i koranu. O Padiszachu rozważ usilne proźby nasze!"

Również przyszło już i do nieprzyjemnych zajść między Turkami i Europejczykami, a nawet i do nader smutnych wypadków. Tak zrąbali Turcy zeszłego tygodnia w jednej kawiarni trzech Francuzów i jedną Francuskę, a raczej posiekali w kawałki.

Z Azyi przybywają paropływami ciągle świeże oddziały wojskowe do Konstantynopola, zkąd powiększej części ściągają się lądem do Szumli.

Nakazane przez Omera Baszę i już uskutecznione fortyfikacye nad Dunajem nie dozwolą tak łatwo przekroczyć wojskom rosyjskim rzeki tej w Bułgaryi, a gazeta Tryestyńska dodaje w tej mierze, że przeprawa podobna jest prawie niepodobieństwem A że jenerał Gorczakow zajął teraz z czwartym korpusem armii inne stanowisko i ustawił korpus swój począwszy od Bukaresztu aż do Kalafat, przeto powziął i Omer Basza potrzebne kroki dla obrony linii bałkańskiej. Armia turecka w Bułgaryi wzmocniona ma być oddziałami wojsk egipskich i doprowadzona do liczby 110.000 żołnierza. Za pomocą linii telegraficznej wychodzącej z Szumli i dochodzącej do Warny, Widdyna i Ruszczuka, będzie mógł Omer Basza zasięgać jak najspieszniejszą wiadomość o wypadkach wojennych mogących zajść w tamtych okolicach.

Według rozsianej w Konstantynopolu pogłoski chciał Omera Baszę otruć lekarz jego, wszakże Omer Basza zmusił — jak utrzymują — lekarza do wychylenia zatrutego napoju, i tym go sposobem ukarał. Podobne historyjki były już nieraz główną osnową romansowych powiastek lub tragedyi.

Dnia 30. z. m. odbył Sułtan przegląd wojsk w egipskim obozie pod Selvi Burnu. Za przybyciem jego do miejsca wylądowania w Unkhiar-Skelessi przyozdobiono wszystkie okręta floty banderami; żołnierze okrętowi na pokładzie, a wojska lądowe ustawione wzdłuż wybrzeża morskiego wznosiły jednogłośne okrzyki: „Allah hume jansur Sultanea!" (Boże, wspomagaj naszego Sułtana!) Bandy muzyczne wygrywały marsze wojenne, z bateryi zaś okrętowych i fortecznych grzmiały działa ustawicznie. Sułtan miał dnia tego brylantową dekoracyę orderu Medszydsze i przypasał przepyszną szablę sadzoną brylantami. Siedział na dzielnym koniu arabskim i powitany u wybrzeża morskiego radośnemi okrzykami odbywał przegląd wojsk zgromadzonych. Spocząwszy potem pod bogatym namiotem na wzgórzu Selvi-Burnu przeglądał szeregi oficerów defilujących konno z je-

---

Widziano go nieraz ciągiem nocami czatującego w bezludnych jarach na lwy i powracającego bezskutecznie. Nareszcie dnia 8go lipca o godzinie 6tej wieczór, stojąc w przyrębie lasku Archioua (trzy mil od ostatecznych krańców doliny Ghelma), gdzie już oddawna zasiadał napróżno na „sejd-akala" (takzwanego lwa czarnego), usłyszał nagle gdy już miał odchodzić, ryk lwa w niewielkiem od siebie oddaleniu. Na głos ten Gerard niemając przy sobie tylko dwóch spahów, staje uradowany przeciw strasznemu przeciwnikowi, z którym po raz pierwszy ma stanąć do walki.

Lew zaś ujżrzawszy przed sobą stado wołów, wydał powtórnie ryk przeraźliwy, jakby ogłosić chciał tem drapieżny swój zamiar, gdy tymczasem odważny strzelec niepostrzeżony zbliża się doń nieustannie. Powtórzony jeszcze raz ryk lwi zapowiada brygadyerowi blizkie już z nim się spotkanie, a czując go coraz bliżej osadza się spokojnie w miejscu i poleca towarzyszom swoim milczenie. W tej chwili występuje najniebezpieczniejszy ze wszystkich gość lasu Archiona, a Gerard poznaje w nim godnego sobie zapaśnika.

Na widok dzielnych myśliwców czekających odważnie na jego spotkanie, wznosi lew łeb olbrzymi w górę, wstrząsa pełną swą grzywą, i zbliża się wolnym krokiem. Gerard zakazuje spahom strzelania, chcąc lwa sam z blizka ugodzić. Pada strzał; lew ugodzony kulą w sam łeb, zaledwie zdołał wydać ostatni ryk przed swoim skonem.

Lew ten był jeden z najsilniejszych; ważył bez skóry 250 kilogramów (około 5 cetnarów), a mierzył w zdłuż 3 metry (przeszło 9 stóp).

Drugie łowy na lwa odbył Gerard w nocy z 3. na 4. sierpnia 1844.

Kilku Arabów z Zaourni uwiadomiło Gerarda, iż inny lew czynił od kilku już dni szkody w ich trzodach. Nasz brygadyer przybrawszy do towarzystwa spaha Saadi-Bou-Nar, ukrył się za krzakiem opodal od koczowisk na wstępie do wąwozu Serdi-el-Aouda, i tam czatował na dzikiego łupiezcę, roznoszącego postrach po całej okolicy.

Około godziny drugiej zrana, w chwili kiedy księżyc zaszedł był właśnie za chmurę, pojawił się oczom Gerarda najpiękniejszy i najśmielszy lew Mahouny, gdy tymczasem towarzysz brygadyera był usnął. Gerard niebudząc nawet towarzysza, przygotowuje się na powitanie tego króla lasów, który z wzniosłym łbem i potrząsając bujną swą grzywą zbliżał się w szerokich susach. Pada strzał i trafia śmiertelnie jednego z najśmielszych lwów dawnej Numidyi, a zarazem obudza ze snu brygadyera Saadi-Bou-Nar, który zaraz po ocknięciu chciał do lwa wypalić. Gerard niedozwala mu tego, i sam godzi powtórnie do lwa co się był znów zerwał z ziemi i z bolu przeraźliwie zaryczał; Gerard pochwyca za broń swego towarzysza, chcąc w przeciwnika trzecią kulę ugodzić, lecz niebyło potrzeby, bo lew po kilku jeszcze strasznych wysileniach legł bez ducha na ziemi.

Tak w przeciągu dwudziestu pięciu dni zgładził brygadyer Gerard czarnego lwa równiny Ghelma i najśmielszego lwa Mahouny.

nerałem Selim Baszą na czele, i miał wkońcu do nich przemowę, w której wyraził się z wielkiemi pochwałami tak dla wojska w ogólności jako i dla Abbas Baszy. Na znak łaski sułtańskiej przyzwolono dla armii egipskiej żołd dodatkowy na cały miesiąc. Odjeżdżającego Sułtana żegnano znowu wystrzałami z dział, i przy odgłosie trąb wznoszono na cześć jego grzmiące okrzyki.

W sprawie hospodarów, pisze *Journ. de Constant.* z 4go: Hospodarowie przedłożyli w. porcie w odpowiedź na otrzymany rozkaz odwołujący ich z posady przedstawienie tej treści, że idąc za radą swoich dywanów postanowili w interesie dobra krajowego tak długo pozostawać na swojem miejscu, aż pokąd nie otrzymają od w. porty nowych i stanowczych w tej mierze rozkazów. Dywan turecki zebrał się 28. sierpnia na obrady w tej kwestyi, i rozporządził za wolą Sułtana, ażeby rząd cesarski ze względem na dobro księztw naddunajskich i na przedłożone motywa wstrzymał się z dopełnieniem pomienionego rozkazu, jeźli tylko hospodarowie zdołają uczynić zadość zobowiązaniom swoim w obec porty wysokiej i składać należący się jej haracz. W przeciwnym razie musiałaby porta powziąć środki potrzebne dla zachowania praw swoich i utrzymania powagi. Rozkaz ten przesłano dnia 30. sierpnia do Jass i Bukaresztu. *(A.B. W.Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiedeń, 20. września. Jego c. k. Apost. Mość przybył wczoraj, dnia 19. b. m. z Ołomuńca do Wiednia.

— Przewiezienie korony Ś. Szczepana i reszty węgierskich insygniów koronnych z Budy do Wiednia dla okazania ich Jego c. k. Apost. Mości odbyło się wczoraj po południu w sposób uroczysty według ogłoszonego ceremoniału. (Ob.N.216.G.L.) *(W. Z.)*

Berlin, 20. września. Jego królewicz. Mość książę Prus przybędzie dnia 23go b. m. do Ołomuńca, a ztamtąd uda się do Wiednia.

Haaga, 19. września. Król otworzył Stany jeneralne mową od tronu.

— Wychodzący w Malcie dziennik „Portafoglio Malthese" z dnia 10. b. m. wnosi z rozkazu wysłania okrętów transportowych z amunicyą i żywnością do zatoki Besika, że flota angielska nie prędko wróci do Malty. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Żółkiewskim.)

Żółkiew, 17. września. Według doniesień handlowych płacono w pierwszej połowie b. m. na targach w Bełzie, Krystonopolu, Rawie i Żółkwi w przecięciu za korzec pszenicy 7r.—6r.30k.—4r. 30k.—7r.36k., żyta 5r.36k.—5r.20k.—3r.12k.—6r., jęczmienia 5r. —4r.30k.—2r.30k.—4r.51k., owsa 3r.—2r.24k.—1r.52k.—2r.50k., hreczki 5r.—4r.24k.—5r.—5r.6k., kartofli 0—2r.—2r.—2r.8k. Za cetnar siana 1r.40k.—40k.—1r.—53k. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 5r.—3r.30k.—6r.—7r., miękkiego 4r.—3r.12k.—4r.—5r. 36k. Funt mięsa wołowego kosztował 3⁴/₅k.—3¹/₅k.—3³/₅k.—4k. i garniec okowity 1r.6k.—1r.2k.—1r.6k.—1r.25k. m. k.

(Ceny targowe w obwodzie Jasielskim.)

Jasło, 5. września. Według doniesień handlowych były w obwodzie naszym na targach od 16. do 31. z. m. następujące przeciętne ceny czterych głównych gatunków zboża: korzec pszenicy 8r.48k. do 9r.12k.; żyta 6r.40k.—7r.16k.; jęczmienia 6r.36k.—7r.8k.; owsa 3r. do 3r.24k. mon. konw.

(Targ Ołomuniecki na woły.)

Ołomuniec, 14. września. Na dzisiejszy targ przypędzono 518 sztuk wołów, a mianowicie: Mojżesz Reiter z Lipnika 51 sztuk, Samuel Körbel z Husakowa 45, Abraham Pflanzer z Z. 28, Józef Weiss z Kolbuszowy 28, Ignacy Redlich z Pesztu 28, Leibisch Allerhand z Żurawna 50, a w mniejszych partyach 288.

Większa część galicyjskiego bydła była w dobrym gatunku, a ceny utrzymały się te same.

Na przyszły tydzień spodziewają się z Galicyi 1700—1800 sztuk wołów.

Kurs lwowski.

Dnia 22. września.		gotówką		towarem	
		zł.	kr.	zł.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	4	5	7
Dukat cesarski	„ „	5	8	5	12
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	8	46	8	51
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	44$\frac{1}{2}$	1	45$\frac{1}{2}$
Talar pruski	„ „	1	35$\frac{1}{2}$	1	37
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	17	1	18
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	91	38	91	54

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 22. wrzesnia 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	92	6
Dawano „ „ za 100	„ „	91	36
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 22. września.)

Amsterdam l. 2. m. 92. Augsburg 109$\frac{3}{8}$ l. uso. Genua 128$\frac{1}{4}$ l. 2. m. Frankfurt 108$\frac{3}{8}$ p. 2. m. Hamburg 81 l. 2. m. Liwurna 108$\frac{1}{4}$. p. 2. m. Londyn 10.42$\frac{1}{2}$. l. 3. m. Medyolan 108$\frac{1}{2}$. Marsylia 128 l. Paryż 128$\frac{1}{8}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 20. września o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 15$\frac{3}{4}$. Ces. dukatów obrączkowych agio 15$\frac{1}{4}$. Ros. imperyały 8.56. Srebra agio 9$\frac{3}{8}$ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22. września.

Hr Łoś August, z Bortkowa. — PP. Mokrzycki Jan, z Makunia. — Kleczkowski Franc. Ks., z Nowosiółek.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 22. września.

HHr. Dzieduszyccy Edward i Kazimierz, do Niesłuchowa. — PP. Janowski Ambrozy, c. k. radzca szkolny, do Drohobycza. — Kreiser Leopold, c. k podpułkownik i Weiss Teodor, c. k. radzca nadworny, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 22. września.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	″ ‴ ‴′				
6 god. zran.	27 11 0	+ 8,5°	+ 15°	cicho	pogoda
2 god. pop.	27 10 8	+ 15°	+ 8,5°	zachodni₁	„
10 god. wie.	27 10 6	+ 10°		„	„

T E A T R.

Dziś: polska komedya: „**Żydzi,**" przez J. Korzeniowskiego.

Jutro: Na benefis Jp. A. *Varry* przedst. niem.: „**Vater der Debutantin.**"

** Dziś w cyrku pana E. *Beranek* wielkie przedstawienie na korzyść tutejszego zakładu ubogich.

K R O N I K A.

Dzisiaj odbędzie się w cyrku p. Emanuela *Beranka* nadzwyczajne przedstawienie na rzecz dobroczynnych zakładów stolicy naszej. — Przedstawienie to składać się będzie z nowych niewidzianych tu jeszcze produkcyi w jeździe sztucznej, a gdy p. Beranek ofiarował cały dochód na cel dobroczynny, przeto spodziewać się należy, że Publiczność tem liczniej zbierze się dzisiaj w cyrku, iż z przyjemnością i rozrywką połączone jest oraz dzieło szczodrobliwości.

Bawi tu od kilku dni Magik z Paryża p. *Philippe*, który w pierwszych teatrach Europy i Ameryki, tudzież w najdostojniejszych salonach zjednał sobie sławę swemi produkcyami, a w naszym teatrze już trzykrotnie w obec licznej publiczności składał dowody nadzwyczajnej biegłości w tworzeniu niepojętych czarów i dzieł w tym rodzaju sztuki, przewyższających zdaniem znawców produkcye Boska i Doeblera. — Szczególniej zdziwiło widzów przedwczoraj wzniesienie się córki mistrza panny Ludwiki Philippe w powietrze a to w ten sposób, że oparta jedną tylko ręką na drążku, wisiała przez kilka minut horyzontalnie w powietrzu. — Każdemu kto kupuje bilet na przedstawienie pana Philippe, doręczają losy, a z końcem każdego przedstawienia odbywa się ciągnienie dziewięciu losów — sześciu szczęśliwych a trzech nieszczęśliwych. Szczęśliwe losy wygrały we środę pół-tuzina nożów z grabkami, dwie filiżanki z tacką, puszkę na tytoń i dwa porcelanowe wazoniki na kwiaty; zaś nieszczęśliwe sześć łyżek drewnianych, takież sitko i latarnię z świcą gorejącą. Publiczność z wielkiem upodobaniem przypatruje się produkcyom pana Philippe i częstemi oklaskami dziękuje mu za przyjemnie spędzony wieczór. — W niedzielę ma być ostatnie przedstawienie.

Główny Redaktor ***M. Szrzeniawa Sartyni.***

Z c. k. galic. drukarni rządowej.